„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennika DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZ

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 484. Kraków, czwartek dnia 8 listopada 1906 roku. ROK XIV

W obec reformy wyborczej.

Od profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i byłego posła do Rady państwa Dra Maurycego Straszewskiego otrzymujemy w sprawie wyborczej następujące uwagi:

I.

Tak więc przebrnęła reforma wyborcza szczęśliwie przez pierwsze obrady i walki. Od dzisiaj zajmuje się ową reformą już pełna izba deputowanych. Wobec tego nie będzie może od rzeczy rzucić okiem na wynik prac komisji i zdać sobie sprawę z przewodnich zasad ujawniających się w projekcie takim, jaki wyszedł z jej łona.

Postawienie przed rokiem przez rząd na porządku dziennym reformy wyborczej, jako sprawy najważniejszej, a bardzo nagłej, było, jak wiadomo, dla wszystkich niespodzianką wielką. Jedne stronnictwa powitały projekt reformy z niesłychanem oburzeniem, inne z tryumfem i radością, ale żadne nie było przygotowane na wniesienie do parlamentu tej sprawy tak nad wyraz doniosłej, tem mniej na jej przeprowadzenie jeszcze w tej kadencji. Kto jednak spokojnie, a bezstronnie śledził rozwój stosunków politycznych i parlamentarnych w naszej monarchii tego fakt powyższy nie powinien był ani zadziwić ani zaskoczyć. Do tego — mówiąc otwarcie — przyjść musiało. Mądrym zaś politykiem jest tylko ten kto umie zawczasu ująć w ręce i przeprowadzać to, co jest nieuniknione i co przyjść musi.

Mądrym też w tem znaczeniu był w swoim czasie jeden z największych mężów stanu jakich miała Austrya tj. hr. Taaffe. On zrozumiał to już w roku 1893, że nieodzownym warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju państwa jest oparcie izby deputowanych na najszerszej społecznej podstawie; on to z całą pojął jasnością, że kto zechce tu nadal rządzić bez zamachu stanu, kto zechce ubezwładnić waśni narodowe i złamać przemożny wpływ różnych klik i kokieteryi, ten będzie musiał odrodzić izbę przez głosowanie powszechne. Niestety izba ówczesna nie stanęła na wysokości zadania, hr. Taaffe za długo już rządził, głód na teki ministeryalne był za wielki, upadł więc Taaffe, a z nim i jego projekt reformy na owe czasy względnie najodpowiedniejszy ze wszystkich jakie tylko było można wymyślić. Do jego obalenia przyczyniło się także Koło Polskie, a to z wielką dla swojego znaczenia i stanowiska szkodą. Pogląd taki wypowiadam dziś bez ogródek; nikt zapewne nie posądzi mnie o stronniczość, krytykuje bowiem w tym wypadku także siebie samego, byłem przecież wówczas posłem, członkiem Koła Polskiego i głosowałem tak jak Koło Polskie uchwaliło. Pamiętam jakby to było wczoraj moją ostatnią z hr. Taaffem rozmowę.

Było to w dniu w którym upadek jego był już dokonany. Hr Taaffe żegnając się ze mną, wypowiedział mniej więcej te słowa: Życzę Panom z Koła polskiego, aby nigdy nie żałowali tego, że się do obalenia mnie przyczynili. Obawiam się jednak, iż przyjdzie czas, iż będą musieli przełknąć reformę wyborczą znacznie dalej idącą, aniżeli szedł mój projekt. Ja pragnąłem zachować stan posiadania większej własności oszczędzić ją i wzmocnić, uważając ją za przedmurze konserwatyzmu i jedności państwa, natomiast w miejsce krzykaczy narodowych i posłów stojących w służbie klik, pragnąłem wprowadzić posłów, którzyby, wyszedłszy z najszerszych warstw społecznych wysunęli na pierwszy plan kwestje ekonomiczno -społeczną. Byłbym może dostał do izby ze 40 socjalistów, ale ci nigdyby państwu tej szkody nie przynieśli, którą niosą narodowi szowiniści i zamiast waśni narodowych miałby parlament walkę o zagadnienia ekonomiczne i społeczne". Oto ostotnie słowa, które z ust Taaffego usłyszałem później bowiem już go więcej nie widziałem. Obecnie gdy sobie tę rozmowę przypominam i zestawiam z tem co się później stało to muszę przyznać, iż tu Taaffe okazał się dobrym prorokiem. — On wiedział czego Austryi było potrzeba. Dalszego rozwoju stosunków parlamentarnych nie będę tu kreślił, znamy go wszyscy, wspomnę tylko że najgorszym z błędów było przyczepienie kuryi piątej do dzisiejszego systemu wyborów. Przyszło co przyjść musiało, parlament okazał się do wszelkiej pracy niezdolnym, zasada większości poszła w kąt, gdy po kilku latach zupełnego zastoju zaczęła podupadać na zewnątrz powaga monarchii, na wewnątrz zaś gdy siły społeczne zaczęły się rozsprzęgać, i ze wszech stron zaczęła w zwarty jak dotąd organizm państwowy wciskać się anarchia wówczas przypuszczam, że z siłą żywiołową wyrobiło się przekonanie iż takie bagno jest nadal niedoznieseinia. Skoro pojawiło się pytanie co lepiej czy poświecać państwo i dynastję dla kuryj i przywilejów, czy też może odwrotnie lepiej będzie oprzeć przyszłość państwa i dynastji na najszerszej podstawie budowy i w taki sposób wszystko odświeżyć to, jak mniemam nie trudno przyjdzie zdać sprawę w jakim kierunku mogło zapaść postanowienie. I stało się co przepowiadał hr. Taffe: Koło polskie musiało przełknąć reformę wyborczą o wiele radykalniejszą od tej, którą on projektował Z uznaniem też należy podnieść, iż Koło polskie zorjentowało się zawczasu w położeniu, a porzuciwszy zasadniczą przeciw reformie opozycję, starało się usilnie już w komisji wywalczyć dla kraju co się tylko wywalczyć dało. — Wprawdzie pod względem ilości mandatów nic prawie w komisji nie zyskaliśmy stosunek bowiem 106 mandatów do 506 nie jest wcale lepszy od stosunku 88 do 450. W całości jednak rzeczy biorąc zawsze lepiej mieć w Izbie posłów 106 aniżeli 88, boć przecież nie tylko liczba tu znaczy, ale także fakt, że przy 106 posłach może być więcej dobrych głów, więcej sił umysłowych do twórczej pracy zdolnych aniżeli przy 88. Za to za szczególnie ważną zdobycz Koła Polskiego należy uważać przeprowadzenie w komisyi wniosków dotyczących rozszerzenia krajowej autonomii; w tym kierunku zasługa Koła Polskiego jest wielką, a jeżeli Izba wnioski komisji przyjmie to korzyść z reformy wyborczej dla kraju naszego będzie podwójną. — Załatwiwszy się ze stosunkiem Koła polskiego do reformy wyborczej rozważmy teraz główne zasady projektu komisyjnego.

Piętno najbardziej wyraziste wycisnęły na projekcie owe cztery przymiotniki, które wszystkie komisya do projektu swojego zgodnie z projektem rządowym przyjęła. Wybory do przyszłego parlamentu mają odbywać się na zasadzie głosowania tajnego, bezpośredniego, powszechnego i równego.

Co do pierwszych dwóch przymiotników to na nie mniejwięcej wszystkie godziły się stronnictwa. I nic dziwnego, głosowanie jawne jest w dzisiejszych czasach taką niesłychaną anomalią, iż o niem nikt nawet nie myślał tak samo i wszelkie systemy głosowania pośredniego uchodzą powszechnie za sztuczne a niezgodne z obywatelską równością szczególnie tam gdzie jedna część ludności głosuje bezpośrednio a druga tylko pośrednio Dlaczego jedni obywatele państwa mają posiadać prawo objawienia swego zaufania wprost głosując bezpośrednio na swojego wybrańca, a inni zaś znowu mają to zaufanie objawiać tylko przez jakiegoś kuratora, cy pełnomocnika wyborcę, na to nauka o rządzie reprezentacyjnym żadnej zasadniczej odpowiedzi nigdy nie dała i dać nie mogła. Jakżeż więc tak system wyborów powszechnych określić należy? Oto tylko jako pozostałość i przeżytek z dawnych stopni społeczno państwowego rozwoju. Zachowało się w tem systemie wspomnienie dawnego poddaństwa . Kto był niegdyś panem i miał poddanych, lub kto jako mieszczanin posiadał pewne przywileje, ten głosował bezpośrednio; dawni zaś poddani pozostali obywatelami drugiej klasy, mogli więc zaufanie objawiac tylko przez wybranych w tym celu wyborców-kuratorów. Zarzucenie też systemu wyborów pośrednich jest dopiero dokończeniem tego rozwoju, który rozpoczął się ze zniesieniem poddań-

stwa i pańszczyzny. Dodać jeszcze należy, iż jak doświadczenie uczy, nie jest głosowanie pośrednie wcale klapą bezpieczeństwa w obec politycznego i społecznego radykalizmu. Wszak w Rosji z wyborów potrójnie przecedzanych wyszła Izba od czasów jakobińskich w Europie najradykalniejsza. Ktoby mi zarzucił, że powyższe moje resumowanie jest zbyteczne, że jest szturmowaniem do drzwi otwartych, albowiem o głosowaniu pośredniem do parlamentu nikt nie myślał, temu odpowiem, że u nas zbytecznem ono nie jest, a to ze względu na system wyborów do sejmu.

———000000000———

Secesja polska na korytarzu.

Wiedeń 7 listopada.

(*Hm.*) Obecnie nie ulega wątpliwości, że reforma wyborcza wkrótce zmieni się w ustawę.

Dzięki wnioskowi nagłemu dr. Gessmanna zabezpieczono drugie czytanie owej ustawy przed obstrukcja, prowadzoną także z pomocą wniosków nagłych. Po trzechdniowych rozprawach w Izbie poselskiej uchwalono dziś olbrzymią większością głosów nagłość. Zaraz po tej uchwale zamknięto posiedzenie na godzinę, poczem o godzinie czwartej otworzono posiedzenie następne i rozpoczęto drugie czytanie, ściślej mówiąc, część pierwszą drugiego czytania, rozprawę generalną.

Podczas głosowania nad nagłością wniosku dr. Gessmanna drobna grupa posłów Polskich wyszła z sali. Tem usunięciem się od głosowania owa grupa zaznaczyła, że potępia zasadniczo głosowanie powszechne. Do owej grupy secesyonistów należeli Julian baron Błażowski, Kozłowski,, Stanisław hr. Pininski,, książe Poniński Sozański, prof. dr. Stanisław Starzyński. Z góry zapowiedzieli, że nie przyjdą na posiedzenie, by nie brać udziału w głosowaniu Adam Jędrzejowicz i Jaxa-Chamiec.

Owo wyjście na korytarz tworzyło epilog dosyć żywych rozpraw w Kole samem i w tak zwanym klubie Podolaków. Początkowo liczba tych, którzy chcieli z pomocą secesyi zaprotestować przeciwko zasadzie głosowania powszechnego, była znacznie większą. Prezydyum Koła przecież wytężyło wszystką energię i wszystką wymowę, by zapobiedz takiej dezercji.

Przedewszystkiem była ona bezcelową. Wszystko zaś, co jest bezcelowem, jest niepolitycznem.

Nagłość wniosku dr. Gessmana liczyła w Izbie Poselskiej tyle zwolenników, że nawet postawa nieprzyjazna całego Koła Polskiego nie zdołałaby przeszkodzić jej przyjęciu. Koło Polskie tedy podejmowałoby bezowocną demonstracyę, narażałaby na zatratę wszystkie pakta z rządem, które jak się pokaże będą dla dorobku polskiego bardzo korzystne, zmusiłoby do dymisyi i własne prezydyum i szereg wybitnych osobistości politycznych Polskich. I nie osiągnęłoby niczego bo reforma wyborcza przeszłaby gładko.) Cóż dopiero mówić o secesji drobnej garści posłów polskich!! Czyż mogła ona zaważyć na szali? Nic a nic! Natomiast w ostatniej chwili rzuciła cień niesolidarności na zachowawczych posłów polskich. Był to błąd nie tylko z stanowiska polityki ogólnej polskiej, lecz także błąd z stanowiska specyalnego polityki polskiej zachowawczej.

Secesyoniści dostarczyli bowiem przeciwnikom zasad konserwatywnych następującego argumentu:

— Patrzcie! Jak długo konserwatyści trzęśli Kołem Polskiem, tak długo wymagali od demokratów bezwzględnej solidarności. Każdego z przeciwników, który wyszedł na korytarz, nie chcąc się poddać komendzie większości, uważali za zapowietrzonego. Tymczasem teraz, gdy się przekonali, że tworzą mniejszość, cofnęli się sami na korytarz, czyli złamali solidarność wprawdzie w formie najłagodniejszej, ale bądźcobądź złamali. I to kiedy ją złamali? Wtedy, gdy szło o skasowanie przywileju wyborczego większej własności czyli ich przywileju, bo oni prawie wszyscy piastowali mandaty większej własności. Nie wahali się więc narazić autorytetu Koła Polskiego na szwank, wtedy, kiedy chodziło o ich interes osobisty o ich mandaty.

Tak będą argumentowali przeciwnicy konserwatyzmu, nie wszyscy wprawdzie, ale wielu. I taka argumentacya padnie na grunt urodzajny w masach czyli — ku szkodzie równowagi społecznej i politycznej — do reszty zdepopularyzuje hasła zachowawcze oraz stronnictwo konserwatywne, które mogłoby i powinno tworzyć opozycyę i kontrolę przyszłego stronnictwa rządzącego, żywiołów demokratycznych oraz ludowych różnej barwy oraz różnego odcienia.

Rozumiał to lepiej, niż Podolacy, taki szczery konserwatysta, jak dr. Bobrzyński, i głosował wraz z swym obozem za nagłością, by w ten sposób złożyć hołd solidarności Koła Polskiego.

—00000—00000—

Z za kulis pogromów i „konstytucji" rosyjskiej.

Jak wiadomo w głośnym procesie petersburskim Rady delegatów robotniczych obrona domagała się bezskutecznie włączenia do akt sprawy listu byłego dyrektora departamentu policji, senatora Łopuchina, do obecnego premiera Stołypina w sprawie udziału funkcjonarjuszy departam. pol. w organizowaniu pogromów. Obecnie prasa ros. podaje treść tego dokumentu, który w jaskrawy sposób odsłania zakulisowe sprężyny „konstytucyjnego" rządu rosyjskiego „utrwalającego" obwieszczone w manifeście październikowym swobody za pomocą „patrjotycznych" pogromów rabunków i rzezi...

List Łopuchina, pisany z Monachjum, w d. 27 czerwca 1906 r. na wstępie wyjaśnia przyczyny, które skłoniły Łopuchina, iż zwrócił się listownie do Stołypina. Otóż Łopuchin był delegowany przez Wittego do przeprowadzenia śledztwa w sprawie udziału departamentu policji w organizowaniu pogromów i zebrał w tej sprawie dokładne informacje. Tymczasem Stołypin, udzielając jako minister spraw wewnętrznych wyjaśnień w Dumie w sprawie pogromów, przytoczył fałszywie wiele faktów których sprostowanie uważał za swój obowiązek były dyrektor departamentu policji. Te faktyczne sprostowania odpowiedzi Stołypina na interpelacje w Dumie składają się na treść listu, z którego wyjmujemy ciewsze ustępy.

„Po ogłoszeniu manifestu w d. 31 Październikа 1905 r. — pisze w swym liście były dyrektor departamentu policji — kiedy skutkiem wynikłych w wielu miastach zaburzeń i demonstracji dały się spostrzedz w umiarkowanych sferach społeczeństwa oznaki reakcji, zarządzający wydziałem politycznym departamentu policji, Raczkowski, dla spotęgowania reakcji, rozpoczął wydawanie odpowiednich proklamacji. Drukowali je oficerowie żandarmscy w lokalu gubernialnego zarządu żandarmerji na maszynce skonfiskowanej rewolucjonistom. Następnie jednak maszynka ta okazała się niewystarczającą i z funduszów departamentu policji kupiono udoskonaloną większą maszynę drukarską, którą ustawiono w sekretnym wydziale departamentu policji. Zarząd nad tą drukarnią objął rotmistrz Komisarew. W grudniu r. 1905 i w styczniu r.b. wydrukowano tam mnóstwo odezw, które napadając na ruch rewolucyjny, dowodziły, że głównymi jego sprawcami są „obcoplemieńcy", a przedewszystkiem żydzi i do walki z nimi wzywały. Z odezw tam wydrukowanych, które widziałem, jedna zwłaszcza mnie uderzyła. Autor jej podburzał przeciw Polakom, Ormianom i żydom armję, ponieważ odezwa zwrócona była do żołnierzy. Odezwę tę w liczbie 5000 egzemplarzy, zabrał w celu rozpowszechnienia w Wilnie, urzędnik do szczególnych poleceń przy jenerał-gubernatorze wileńskim, Szkot. Znaczną część tych odezw sam on porozrzucał na ulicach miasta, a resztę oddał w tym celu policmajstrowi wileńskiemu, który w d. 15 stycznia nadesłał do departamentu policji telegram z prośbą o nową partję odezw, wobec wielkiego ich powodzenia (!) wśród żołnierzy. Proklamację powtórnie wydrukowano w departamencie policji i posłano policmajstrowi wileńskiemu. Tę samą odezwę porozsyłano również i do innych miast Rosji.

Drukowane w departam. policji odezwy rozpowszechniane były w Petersburgu przez dra Dubrowina i członków związku narodu rosyjskiego a w Moskwie — przez redaktora „Mosk. Wied." Gringmutha, któremu transport proklamacyi osobiście przywiózł Raczkowski. Prowokacyjne odezwy departamentu policji rozpowszechniano i w innych miejscowościach za pomocą policji i żandarmerji. Wszystkie powyżej wyłuszczone szczegóły zakomunikowałem — pisze Łopuchin — w styczniu r. b. hr. Wittemu i wręczyłem mu egzemplarze odezw. Hr. Witte wezwał do siebie Komisarewa, który potwierdził wszystkie te wiadomości i oświadczył, że działał z rozkazu Raczkowskiego, a wzory proklamacji przedstawiał do aprobaty dyrektorowi departamentu Wuiczowi."

W dalszym ciągu swego listu Łopuchin komunikuje Stołypinowi nieznany mu fakt, że Raczkowski uwolniony rozkazem carskim ze stanowiska naczelnika wydziału politycznego w departamencie policyjnym, z rozporządzenia tajnej władzy nadal zarządzał wszystkimi wydziałami „ochrany" w państwie i miał poleconą „organizację sił społecznych" w myśl dążeń rządu. Następnie Łopuchin omawia szczegółowo organizację pogromu w Aleksandrowsku (gub. Jekatierinosławskiej) przez rotmistrza Budagowskiego i stwierdza fakt, że ów Budagowski donosił jeszcze w grudniu r. z. „urzędowo" departamentowi policji o „pomyślnym wyniku" swych pogromowych przygotowań i dopiero w marcu r. b. został usunięty ze służby na wyraźny rozkaz Wittego.

W końcu swego listu były dyrektor departamentu policji rosyjskiej wypowiada charakterystyczne i znamienne w jego ustach uwagi o wszechwładzy policyjno żandarmskiej w Rosji. „Władza ministra spraw wewnętrznych — pisze — i jego centralnych organów jest zupełnie bezsilna. Nie policja i żandarmerja znajduje się w jego rękach, lecz przeciwnie on się znajduje w rękach przedstawicieli tych instytucji. Każdy urzędnik policyjny, każdy oficer żandarmski z swoimi tajnymi ajentami jest faktycznym panem życia i śmierci każdego obywatela rosyjskiego i tem samem trzęsie losami całej Rosji. "

Powyższe wynurzenie wyższego urzędnika rosyjskiego, który w swoim czasie stał na czele instytucji policyjnych w państwie, najlepiej mo-

że wyjaśniają przyczyny, dla których „utrwalenie“ w państwie konstytucji natrafiło na tak nieprzezwyciężone przeszkody i zamieniło się w istną orgję samowoli biurokratycznej. List Łopuchina odsłania również zakulisowe tajemnice „konstytucyjnych“ rządów rosyjskich, przy których „wszechwładny“, „obdarzany zaufaniem cara“ sternik nawy państwowej, jakim był w swoim czasie Witte, musiał ustąpić, bo był bezsilny wobec żandarmów i policjantów, którzy trzęsą według wyrażenia Łopuchina losami Rosji!“

———oooooooo———

Ruch polityczny w kraju.

Zgromadzenie Pol. Centrum lud. w Babicach.

Dnia 4 listopada odbyło się w Babicach pod Oświęcimem zgromadzenie Centrum ludowego, ale poufne a to z tego powodu, ponieważ starostwo bialskie zakazało zgromadzenia pod gołem niebem Zakaz posłało starostwo do wójta, który już w sobotę ogłosił je w gminie, w skutek czego zgromadzenie nie było tak liczne jak się tego spodziewano W każdym razie rozdano kartek zaproszeń przeszło 200, a że tyle osób nie mogło się pomieścić w chacie, odbyło się zebranie w stodole gospodarza Ledwonia. Przyszli i socjaliści z Oświęcimia którym również dano zaproszenie po zapewnieniu ich, że nie będą rozbijać zgromadzenia. — Przybyło też kilku nauczycieli ludowych, ks. Kamski, wikary z Oświęcimia i dwu Salezyanów.

Zagaił zebranie ks. Kądzioła, przedstawiając na przewodniczącego: gospodarza Krzemienia i Ledwonia na sekretarza nauczyciela p. Mołowskiego, których jednomyślnie wybrano.

Pierwszy zabrał głos prof. Straszewski, który wyjaśniał zgromadzonym doniosłość nowo uchwalonej przez komisję reformy wyb. do parlamentu. a w końcu zachęcał do korzystania z tak znacznego rozszerzenia prawa obywatelskiego, bo tylko pod tym warunkiem ustawa ta osiągnie zamierzony skutek i przyniesie prawdziwy ludowi pożytek Następnie omówił ks. Stojałowski program Polskiego Centrum ludowego, które może się poszczycić, że spólnie z posłami narodowo-demokratycznymi wpłynęło decydująco na to, że w Kole polskiem zgodzono się na reformę wyborczą. Nie sztuka jest łajać wszystkich i piętnować jako wrogów ludu, daleko trudniejsza i ważniejsza rzecz tak działać, aby życzeniom ludu stało się zadość, — a to tylko wtedy możliwe, gdy pracuje się w Kole i stara w jego łonie przeprowadzić uchwały odpowiednie.

W dalszym ciągu wykazywał mówca, że Centrum lud. dąży do zgody i jedności w pracy dla dobra wszystkich stanów. Z programem w ręku przechodził mówca to, czego Polskie Centrum ludowe żąda dla rolników, jako najliczniejszej i podstawowej warstwy narodu, dalej czego żąda dla robotników, mieszczan i nauczycieli ludowych.

Co do tych ostatnich zaznaczył dobitnie, że Polskie Centrum ludowe uznaje słuszne żądanie nauczycieli podwyższenia płacy, i postawiło to w programie w rzędzie „*spraw najpilniejszych*“. — Myli się więc nauczycielstwo, gdy sądzi, że tylko ludowcy są za podwyższeniem płac i sprawiedliwem wynagradzaniem nauczycielstwa.

Centrum nie może tylko obiecywać, że to przeprowadzi już na „przyszły rok.“ bo nie widzi dotychczas skądby na to mogły się znaleść fundusze. W pierwszej jednak chwili, a ta chwila jest bliską, nauczyciele otrzymają, co im się należy. Muszą jednakże również dopomagać do pracy w duchu chrześcijańskim i narodowym. Gdy bowiem wszyscy zgodnie pod tem hasłem połączymy się do usilnej pracy, z pewnością prędzej i łatwiej zrobi się niejedno co dziś psuje niezgoda.

Ponieważ reforma wyborcza już jest prawie zapewniona, przeto mówca nie stawia wniosku w sprawie reformy wyborczej, lecz tylko wniosek o przyłączenie się do Centrum ludowego.

Wyjątkowem, a poniekąd zabawnem było dwukrotne starcie podczas tego zgromadzenia z żandarmami i wójtem miejscowym. Wójt mianowicie, tłumacząc sobie pismo starostwa w ten sposób, że wszelkie zgromadzenie jest zakazane, wszedł z żandarmami i zażądał, aby zgromadzenie się rozeszło. Ks. Stojałowski zapytał wójta, gdzie ma legitymację do tego działania i dla jakiej przyczyny wchodzi z żandarmem na poufne i spokojne zebranie. Gdy wójt nie umiał na to pytanie odpowiedzieć, poproszono go, aby zostawił zgromadzonych w spokoju i oddalił się, — co też uczynił

Po niejakimś czasie wrócił jednakże wójt z dwoma żandarmami, z których jeden był wachmistrzem. Przyszło do ponownej rozprawy, która zakończyła się tem, że wachmistrz zażądał na zwisk zwołującego: prof. Straszewskiego i przewodniczącego Ledwonia i zapisawszy je opuścił zgromadzenie.

Ks. Hanusiak w przemówieniu swem podniósł konieczność bardziej wytężonej pracy w kierunku gospodarczym, bo ze wzrostem dobrobytu wzrośnie też oświata i zmniejszą się przeciwieństwa społeczne.

Przewodniczący Ledwoń poddał wniosek przyłączenia się do Centrum pod głosowanie, który jednomyślnie przyjęto, z tym dodatkiem żeby wkrótce zwołać wielkie zgromadzenie Centrum do Oświęcimia.

Odśpiewaniem pieśni „Bądź pozdrowiona“ zakończono zebranie.

Po wyborach.

Zmierzch... latarnie gazowe migocą we mgle wieczornej jak błędne ogniki... Mimo tego oświetlenia plac przed magistratem tonie w ciemnościach; za to okna ratusza rzęsiście oświetlone... Tłum zebrany na placu, patrzy w błyszczące okna z ciekawością i jakby niepokojem... z magistratu wylewa się zwolna potok wyborców, którzy w ostatnim momencie spełnili swój obowiązek obywatelski... Ogólnie już wiadomo, że kandydat konserwatywny ma znaczną większość. Wywołuje to ogólną depresję w obozie liberalnym. Reporter liberalnego dziennika spaceruje przed magistratem skurczony, smutny i pogrążony w bolesnej zadumie. Jeden z członków liberalnego komitetu odczytuje uporczywie dwom komisarzom policji, program swego kandydata. Oczy ma zazławione, i wytęża cały swój umysł, aby przekonać słuchaczy, że stała mu się wielka krzywda... Natomiast „hjeny“ wyborcze konserwatywne chodzą z pod niesionemi głowami i z pogardą patrzą na pognębionych liberalnych agitatorów... Kiełbasa zrobiła także swoje, a choć może tym razem była tylko końska, skutek miała nadzwyczajny.

Jakiś „zalany“ wyborca, który upił się za pieniądze obydwu kandydatów, a nie głosował przez zapomnienie na żadnego, prowadzi monolog przed magistratem

„To je panie wszystko pomylone...“ mówi, zwracając się do latarni.

„Stoi Mickiewicz na rynku, — czy nie stoi?“ pyta nagle z przerażeniem... Milczenie latarni zdwaja jego trwogę; więc oddala się bostonowym krokiem

Jakiś żydek wypada z ratusza okropnie podniecony... „bo to jest z takiem kręceniem! żebym tak zdrów był, jak oni kręcili z maszynom wyborowom! Zamiast z lewego, to oni kręcili z prawego, i z tego wiszedł p. Staniszewski!

„Unieważnimy wybory!“ woła jakiś kolejarz....

Pomocnik fryzyerski zdaje się „niezawisły“ socjalista, oparty o sztachety, wskazuje palcem na salę wyborczą i mówi głosem Mielewskiego w „Wyzwoleniu“ — „To jest „Mane Tekel, Farys, jawnego głosowania“.

Tymczasem obliczenie skończone. Komisarz wyborczy proklamuje wybór dra Staniszewskiego... Przez tłum przebiega szmer głosów jakby szum falującej wody. Słychać urywane wykrzykniki, odgłosy oburzenia, komentarze, krytyki... ale na ogół wrażenie dość słabe. Po krótkiem wahaniu tłum rozchodzi się w przyległe ulice... na placu pozostają cienie snujących się agentów policyjnych.... Światła

Praca społeczna
w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa

O niezmiernej pierwszych chrześcijan społecznej solidarności świadczy również wzajemne wspieranie się gmin między sobą. Św. Paweł wybierając się w świat w celu nawracania pogan, przyrzekł pamiętać o biednych jerozolimskich. Aby się przekonać, w jaki sposób on to przyrzeczenie spełniał, wystarczy przejrzeć jego listy do Galatów, do Koryntjan i do Rzymian. Czytamy tam, jak za jego wpływem zbierano wszędzie dla braci jerozolimskich; gdy składki ustawały, św. Paweł upominał, dowodząc, że skoro bracia jerozolimscy dopuścili pogan do udziału w ich dobrach duchowych, to godzi się, aby ci także zasługi tamtym oddawali. Takie jest pismo miłości prawdziwej. Mnóstwo też mamy dowodów wzajemnego wspierania się gmin między sobą. Czego jednej gminie brakło, dostarczała jej inna. W taki to sposób wzmagała się ciągle i potężniała powszechna społeczna wszystkich chrześcijan solidarność. Cyprjan n. p. w roku 253 tak pisze do biskupów numidyjskich: „Z boleścią największą i wśród łez odczytaliśmy pismo wasze, kochani bracia, z wiadomościami o pojmaniu wielu braci i sióstr naszych. Któżby bowiem w obec takich nieszczęść nie bolał, któżby cierpień brata nie uczynił swojem cierpieniem, Wszak apostoł Paweł mówi: Skoro jeden członek cierpi, to cierpią z nim razem także inne, skoro zaś jeden członek się cieszy, to cieszą się i inne.“ Gdzieindziej zaś dodaje: „Skoro ktoś osłabnie, to jakże być by mogło, abym i ja z nim razem nie osłabł.“

Tak oto wyglądała w najogólniejszym zarysie praca społeczna na gruncie pierwotnego chrześcijaństwa. Jak widzimy, była ona nad wyraz intenzywna i świetnie zorganizowana, a to na podstawach jedynie możliwych, gdyż cała rozpoczynała się i opierała na gminie. Prawie wszystkie ważniejsze zagadnienia społeczne były tam poruszane i w odpowiedni sposób w praktyce rozwiązywane. Zaiste, czyż nie mają słuszności ci wszyscy, którzy nawołują, aby w pracy społecznej wrócić do zasad pierwotnego chrześcijaństwa. Szkoda tylko, że my o starej literaturze chrześcijańskiej tak mało wiemy i tak mało z niej czerpiemy. W tym kierunku należałoby koniecznie więcej pracować, a korzyści dla naszego wykształcenia społecznego mogłyby być z tego wielkie. Należałoby czytać nie tylko filozofów i ekonomistów dzisiejszych, ale dobrze byłoby rozpatrzeć dokładniej jak też wyglądali przy pracy społecznej pierwsi chrześcijanie i jak oni doprowadzili do tego, że świat podbili. — Ale historja pierwotnego chrześcijaństwa mogłaby być dla nas bardzo pouczającą i pod innym jeszcze względem. Chrześcijanie — jak wiemy — polityki nie uprawiali, a jednak po trzech wiekach rozwoju stało się chrześcijaństwo potęgą polityczną tak wielką, iż ostatecznie zawładnęło tym tak olbrzymim organizmem. Gdyby chrześcijanie byli zapragnęli od początku odgrywać rolę polityczną, kto wie jaki byłby ich w takim wypadku los spotkał. Ponieważ jednak do polityki nie mieszali się, a do pracy nad odrodzeniem społeczeństwa zabrali się od dołu, zaczynając od organizowania gmin opartych na całkiem nowej podstawie tj. na zasadzie miłości i powszechnej solidarności w imię jednego wspólnego ideału, a więc cudów dokonali; wpływ zaś polityczny przyszedł później sam ze siebie. Cegoż to dowodzi? Oto dowodzi, że odrodzenie społeczeństwa nie od polityki zależy, ale od pracy społecznej. Polityka powinna być kwiatem najpiękniejszym, wyrastającym z gruntu pracy społecznej. Kto uprawia politykę bez odpowiednio przygotowanego gruntu społecznego, taki sadzi kwiaty pozbawione korzeni w piasku. Niech się więc nie dziwi, że kwiaty uschną. W grunt społeczny należy głęboko zapuścić korzenie, społeczeństwo potrzeba zorganizować, solidarność interesów w społeczeństwie rozbudzić rozpoczynając od najskromniejszych drobiazgów życiowych, dusze zszeregować i zgrupować je około wielkich ideałów, a wówczas łatwo przyjdzie mądrą prowadzić politykę. Taką jest nauka, którą z dziejów pierwszego chrześcijaństwa można zaczerpnąć. Gdybyśmy dzieje te ze strony społecznej lepiej znali, jakżeż wiele dałyby nam one do myślenia! Wszak społeczeństwo starożytne z owych czasów takie pod wieloma względami do naszego podobne.

Maurycy Straszewski.

w magistracie gasną, — sztab konserwatywny opuszcza swoją główną kwaterę z podniesionym duchem... Jeszcze jeden wybór przeprowadzony, jeszcze jedna komedja odegrana...

O co właściwie chodziło?..

St. Rawicz.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek dn. 9 bm. Teodora żołnierza i Ursyna wyznawcy; w sobotę dn. 10 bm. Andrzeja z Awelinu wyznawcy i Teoktysty papieża; w niedzielę dn. 11 bm. Marcina biskupa wyznawcy i Felicjana męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek dnia 9 b. m. wschód słońca o godz. 6 minut 45; zachód o godz. 4 min. 4 minut 4; długość dnia godzin 9 minut 19.

— **Nabożeństwo.** W niedzielę w katedrze na Zamku w grobach Królewskich o godzinie 10 przed południem odprawiona będzie Msza św. za duszę s. p. Władysława Warneńczyka. — W kościele X. X. Pijarów w niedzielę uroczystość Opieki Najśw, Marji Panny

— **Wiadomości osobiste.** P. namiestnik Andrzej hr. Potocki przejechał wczoraj przez Kraków do Krzeszowic.

Z uniwersytetu. Stopień doktora wszechnauk lekarskich otrzymał dnia 6 bm. na tutejszym uniwersytecie p. Karol Emil Sermak, rodem z Krakowa.

— **Na strzelnicy** odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. nadzwyczajne strzelanie konkursowe Marszałkowskie, na którem z okazji dnia św. Marcina jako fanty będą cztery żywe gęsi dwie za najcelniejsze strzały z podpórki i dwie za największą ilość punktów zrobionych z wolnej ręki. Po ukończonem strzelaniu odbędzie się uczta marszałkowska także z gęsiami.

Klub pocztowy urządza w sobotę dn. 10 b. m. wieczór muzykalno wokalny z doborowym programem. — Początek o godzinie 8-mej wieczór wstęp dla członków i akademików po 40 hal., od osoby dla obcych 1 kor. Po koncercie tańce przy fortepianie.

W obronie rodzimej pracy otrzymujemy następujące pismo: Nie jest że to wstyd i upokorzenie dla naszych rękodzielników pp. szewców i krawców, że z roku na rok coraz bardziej szerzy się i rozpowszechnia w naszem mieście obca tandeta, a rękodzielnicy nasi głodem przymierają. — Czy praktykują się gdzie na świecie, chyba w Afryce podobne stosunki — żeby zwykłe obuwie amerykańskie lub tandeta wiedeńska, miała popyt jak tu u nas; każdy kraj stara się własnymi wyrobami zaopatrywać swoją ludność, a nadmiar produkcji wysyła do swoich kolonii My jesteśmy atoli kolonią bogatą całego świata; czego gdzie pozbyć się nie może to z pewnością znajdzie zbyt u nas w Krakowie i całej Galicyi. Znamy przecież Warszawę, gdyby komu się śniło tam sprowadzać obuwie amerykańskie, nie długo tym procederem cieszyłby się; ale zato obuwie warszawskie idzie do całej Persyi i Syberyi, bo lepsze jak to, które tam wyrabiają. Tak samo z ubraniami. U nas w Krakowie przeciwnie — nie tylko że nigdzie ze swoimi wyrobami konkurować co do lepszości nie możemy — ale natomiast pozwalamy plenić się obcemu przemysłowi i rękodzielnictwu za nasze pieniądze. — Cóż więc z tego za wniosek? Otóż trzeba iść koniecznie z postępem nie tylko wiedzy, ale jak w tym wypadku i za duchem czasu, my zaś idziemy ale tak wolnym żółwim krokiem, że zanim zastosujemy u siebie to co już gdzieindziej praktykuje się od dawna, pozwolimy sobie tymczasem wydrzeć miliony z kieszeni.

Dziś rękodzieła w znaczeniu dawniejszem, można powiedzieć, już mało gdzie na świecie są w użyciu, natomiast wszechpotężną stała się maszyna — my o tem chyba wiemy a dlaczegóż tak nie robimy jak inni? Niedługo i kaligrafia będzie należała już do zabytków, bo ją maszyna wyruguje z użycia — a cóż dopiero o obuwiu i ubraniach, które jak wióry maszyny na targ wyrzucaja — czyż więc nasz rękodzielnik jest w stanie ostać się ze swoją żmudną ręczną robotą? panowie cechowi i majstrzy weźcie to pod uwagę i zreformujcie wasze rękodzieła, inaczej wcześniej czy później grozi wam niebezpieczeństwo jeżeli w prost nie nędza.

Nie miejsce u nas na strejki, o których się codziennie słyszy, podaoszenie cen, które za tem idzie, to was nie uchroni; nikt takim naiwnym nie będzie, by się na to godził, konkurencja to najlepsze lekarstwo na wszelkie tego rodzaju zakusy by śrubować ceny w rękodzielnictwie; my nad tem głowy suszymy a tymczasem inni, obcy Amerykanie Austryacy i Bóg nie wie kto taki na nas zarabiają.

Posyłajmy swoich za granicę ale poto by zbadać, jak tam rękodzielnik pracuje, a wtedy będziemy mogli wytrzymać i zwalczyć konkurencyę obcą; boć cuda się nie dzieją i jeżeli obcy towar może znaleść u nas zbyt jakimby on nie był — to i nasz własny musi iść z nim w zawody o lepsze— a wtedy będziemy mieli i u siebie sklepy o wielkich szybach gotowego obuwia i ubrania ale swoje własne, a i pieniądze nie pójdą do kieszeni obcych. — Walczmy równą bronią a wtedy zobaczymy kto kogo pobije. — Tu jest tylko uczciwa i wskazana droga :: — nie żadne strajki, bośmy do tego nie dorośli, chciejmy to raz przecie z rozumieć w własnym swoim interesie nie rujnujmy się wzajemnie zubożając kraj a wzbogacając drugich. Zaprowadźmy maszyny, bo własnych nie mamy: pozakładajmy warstaty po 100 200. ludzi pod jedną większą firmą, gdzieby skupić się mogli ci wszyscy najbiedniejsi rękodzielnicy pracujący na własną rękę o suchym kawałku chleba a których mamy tylu, tylu w naszym kraju do nędzy prawie doprowadzonych obcymi wyrobami obcą konkurencyą! dajmy im najlepsze najświeższe wzory stosownie do wymagań publiczności i pory a wtedy nie będziemy płacić zaobce towary — po 12. fl. za parę amerykańskich trzewików i wyżej bo dostaniemy ich za pół tej ceny, gdyż to jest wyrób maszynowy i to co Amerykanin płaci dolarami my zapłacimy chętnie guldenami, nie zubożejemy sami i innym damy zarobić — a wtedy niech idzie nasz towar do Ameryki... Im prędzej pójdziemy na tę drogę, tem lepiej, a spieszyć się trzeba.

— **Czeladź masarska** przez delegatów swoich przdstawiła wczoraj na zgromadzeniu majstrów swoje postulaty żądając 12 godzinnego dnia pracy i podwyższenia płacy o 35 prc. Część majstrów podwyższyła pracę o 20 prc. Spodziewać się można, że w Krakowie strejku masarskiego nie będzie, gdyż czeladź masarska nie oddała się w opiekę organizacyi socjalistycznej.

— **Ogień kominowy** wybuchł dziś popołudniu o godzinie 3 w budynku Bursy akademickiej. Na miejsce wypadku przybył pluton straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego i w krótkiem przeciągu czasu ogień ugasił.

— **Wybory** środowe odbyły się w zupełnym porządku i jak już donieśliśmy, zakończyły się wyciestwem dra. Staniszewskiego, który otrzymał 2399 głosów, podczas gdy na dra. Petelenza głosowało tylko 1807.

Na ten rezultat złożyły się rozmaite powody. Przedewszystkiem agitacja konserwatystów była daleko ruchliwsza, zebrali oni daleko więcej pełnomocnictw od kobiet, (nawiasem mówiąc, przy każdych wyborach pokazuje się, jak mało dojrzałemi do życia publicznego są nasze kobiety) a wreszcie dopomógł im wypadek czy sztuczka, — że bardzo wiele legitymacji nie doręczono wyborcom. Przez dziwny zbieg okoliczności, legitymacyi nie otrzymali ci właśnie wyborcy, o których można było przypuszczać, że zechcą głosować na dr. Petelenza...

To też tryumf „Czasu“ jest cokolwiek przedwczesny, — a już śmiałe twierdzenie tego dziennika, że wybór dra Staniszewskiego jest klęską reformy wyborczej do Sejmu, — nie znajduje żadnego uzasadnienia w programie tego kandydata, który przecież bardzo stanowczo oświadczył, że jest zwolennikiem daleko idącej reformy.

Nie hasło powszechnego głosowania, podniesione przez dra. Petelenza obaliło jego kandydaturę, ale wywroty radykalne, które się około niego skupiły. Wyborcy narodowi musieli sobie powiedzieć, że z chwilą kiedy dr. Petelenz został proklamowany kandydatem „niezawisłych“ żydów i socjalistów, — oddanie mu głosu równałoby się poparciu międzynarodówki żydowskiej i rewolucyjnej; i ten wzgląd był decydującym, zwłaszcza dla chrześcijańskiego mieszczaństwa, i dla tej części inteligencji, która narodowe i religijne ideały wyżej stawia niż chwiejne hasła chwili...

Nie twierdzimy bynajmniej, aby dr. Petelenz był kandydatem antynarodowym, przeciwnie, wierzymy zupełnie w szczerość jego polskich uczuć, ale partja, do której należy, i która jego wybór popierała, zaszła tak daleko w kompromisach z żywiołami radykalnymi i nie narodowymi, w tak opakarzający sposób schlebia żydom i socjalistom, że przynależność do niej musiała zniechęcić wielu nawet takich wyborców, którzyby może woleli mieć posłem demokratycznego polityka...

Na przyszłość nie można wyprowadzić żadnych wniosków z środowego wyboru. Jawne głosowanie, pełnomocnictwa, i pewne praktyki wyborcze z jawnem głosowaniem połączono,—wszystko to są czynniki decydujące chwilowo i nie mające zasadniczego znaczenia. Jeżeli konserwatyści sądzą, że wybór dra. Staniszewskiego jest zapowiedzią dalszych ich zwycięstw w Krakowie, to są w wielkim błędzie, zwłaszcza, że nawet dr. Staniszewski bardzo luźnie należy do konserwatywnego obozu...

———oooooo———

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Wiśniowy sad“ kom. w 4 akt. A. Czechowa.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Zakochana“ L'Amoureuse kom. w 3 akt. Jerzego de Porto-Riche (nowość).

Niedziela o godz. 3 po poł. „Odrodzenie“ (Renaissance) kom. w 3 aktach Fr. Schönthana (ceny zniżone do połowy). O godz. 7-mej „Po nad siły“ sztuka w 2 częściach w 6 odsłonach Bjoernstjerna-Bjoernsona.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek dnia 8 b. m. o godz. 7½ wiecz. „Myszy bez kota“.

Sobota dnia 10 bm. o godz. 7 i pół wieczór: „Żydzi“.

Niedziela dnia 11 b. m. o 3 po południu „Szukajcie dziecka“.

Niedziela dnia 11 bm. wiecz o godz. 7½ „Myszy bez kota“.

— **Kronika lwowska.** (Kor. wł.) Sekretarjat „Związku katolicko-społecznego“ we Lwowie został otwarty z d. 15 paźdz. r. b. Zajmuje się on sprawą katolickiej organizacji robotniczej, udziela robotnikom bezpłatnej porady prawnej i wszelkiej pomocy. Działalność jego ma objąć całą dyecezję lwowską. Wszyscy tedy robotnicy ze wschodniej części kraju mogą zgłaszać się o pomoc i wszelkie wyjaśnienia do biura Sekretarjatu, znajdującego się w Rynku 18, I. p. Sekretaryat prowadzi p. Horowicz.

Zarazem przy Sekretarjacie znajduje się filia „Polskiego Związku zawodow. katol. robotn.“, którego główna siedziba jest w Krakowie. Również tedy w sprawie tworzenia i organizowania katolickich stowarzyszeń zawodowych robotniczych we Wschodniej części Galicji, należy się zgłaszać do biura Sekretarjatu Związku katol.-społecznego do Lwowa. Biuro otwarte jest codziennie od godz. wpół do 11-ej do wpół do 1-ej w południe i od wpół do 6-ej do wpół do 8-ej wieczór, w niedziele i święta zaś od g. wpół do 11-ej do 1-ej w południe.

Od dłuższego już czasu zapowiadany strejk kominiarski rozpoczął się dziś rano, ponieważ toczące się od trzech przeszło tygodni pertraktacje z majstrami rozbiły się o ich opór. Czeladnicy kominiarscy na zebraniu, od-

bytem wczoraj wieczór, wybrali komitet strejkowy.

Ks. arcybiskup dr. Józef Bilczewski ofiarował z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod „Dom akademicki" na ową instytucję 1000 kor.

W poczet założycieli członków Tow. Kółek rolniczych zapisał się ks. arcyb. Teodorowicz ze Lwowa.

O mało że wczoraj nie wydarzył się smutny w następstwach wypadek. Podczas onegdajszego przedstawienia spadła z wysokości 3-go balkonu mosiężna sztaba na pierwsze prawe rzędy foteli w parterze i stoczyła się na plecy sędziwej pani N., matki znanego muzyka. Szczęściem nazwać się musi, że p. N. nie odniosła poważniejszego szwanku. Sztabę mosiężną odkręcił jakiś widz z barjerek, znajdujących się na 3-im balkonie. Wypadek ten spowoduje niezawodnie gruntowną rewizję owych barjerek na balkonie trzecim w teatrze, a i dla psotników z pośród publiczności powinien być przestrogą, by nareszcie zaniechała napadów wandalizmu, objawiającego się w zapale niszczenia wszystkiego i wszędzie.

Za rogatką Gródecką w tak zwanej Zwandówce wybuchł ogień wczoraj o g. 6-ej wieczorem. O ogniu zawiadomiono straż pożarną telefonem z dworca głównego, również zaalarmowano policję. Ogień powstał w realności p. Michała Hawryłewicza pod l. 38, skutkiem wadliwej budowy komina, w który wpuszczono belki. W chwili przybycia pierwszego trenu straży pożarnej palił się już dach, dzięki jednak szybkiemu ratunkowi straży, pożar stłumiono.

W ubiegłą niedzielę na zabawie odbywającej się w stowarzyszeniu metalowców, w pasażu Mikolascha przewrócił się w tańcu rusznikarz Karol Zwierzański na krzyże i omdlał. Zawezwany lekarz przywrócił mu na chwilę przytomność, ale Z. utracił ją ponownie, a przewieziony do szpitala zmarł wkrótce nie odzyskawszy już przytomności.

Przy ul. Szpitalnej l. 20 w szynku dolał sobie wczoraj przedpołudniem do piwa, Jan S., służący bez zajęcia, kwasu i wypił to w zamiarze samobójczym. Wezwane pogotowie ratunkowe wypompowało mu żołądek i odwiozło go do szpitala. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Powodem zamachu na życie jest zawiedziona miłość.

W dole kloacznym domu pod l. 7 przy ul. Brajerowskiej znaleziono dziś 4-miesięczną dziewczynkę. Za matką wdrożono dochodzenia. Dziś popołudniu między 1-a a 3-ią na Wałach trącił pewien uczeń gimnazjalny swego kolegę Bronisława Grabowskiego, ucznia V kl., tak nieszczęśliwie, że chłopak upadł na ziemię i złamał nogę. Po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe został Grabowski odwieziony do szpitala.

Dzisiaj wpłynęło do Wydziału krajowego pismo Banku krajowego, którem tenże Bank ze swoich rezerw, zebranych z nadwyżek kasowych, oddaje 5.000.000 koron do dyspozycji sejmu na cele ogólno-gospodarcze kraju.

— **Konkurs dramatyczny wydziału krajowego.** Z wydziału krajow. we Lwowie komunikują nam, że w skład komisji mającej rozstrzygnąć konkurs dramatyczny wydziału należą:

1) Dr. Estreicher Karol, Radca Dworu, członek Akademji Umiejętności;

2) Dr. Kallenbach Józef, profesor Uniwersytetu lwowskiego;

3) Krechowiecki Adam, Radca Dworu redaktor „Gazety Lwowskiej";

4) Dr. Małecki Antoni, członek Izby Panów i Akademji Umiejętności, em. profesor Uniwersytetu;

5) Pawlikowski Tadeusz, b. Dyrektor teatrów, właściciel dóbr;

6) Dr. hr. Pałniński Leon, rzeczywisty tajny Radca, członek Izby Panów i Akademji Umiejętności;

7) Dr. Wereszczyński Józef, członek Wydziału krajowego. — Nadto Dyrektorowie teatrów miejskich we Lwowie i w Krakowie pp. Heller Ludwik i Sosnowski-Solski Ludwik.

Konkurs na stypendjum w kwocie 100 kor. z fundacji im. „Stow. oszczędności i kredytu urzędników i służby c.k. uprzyw. kolei Karola Ludwika we Lwowie" dla uczniów naukowych zakładów przemysłowych w kraju, wypisuje wydział kraj. z terminem wnoszenia podań do 10 grudnia.

— **Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego** we Lwowie oraz Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie mają nowy wspólny sukces do zanotowania. Z pomocą posłów Battaglii i Małachowskiego zdołały ostatecznie, po długich i uciążliwych staraniach uzyskać w Ministerstwie kolejowym publikację obniżającą, t. zw. należytość stacyjną na 1 h. dla przesyłek drzewa w klocach dla przerobu w tartakach krajowych, na odległość do 50 klm. i dla transportu kamienia na przestrzeni od 100 do 200 klm. — Publikacja ta obowiązywać zacznie z dniem 1-go grudnia b. r. Zniżka dla transportu kamieni ma znaczenie dla budowy dróg i ich konserwowania, niemniej jak dla regulacyi rzek. Już parę miesięcy temu te same czynniki uzyskały znaczne zniżenie stawki na cukier surowy, przewożony z Łuczki do Przeworska do rafinowania, jako kompenzatę za wprowadzenie należytości stacyjnej.

— **Na ręce „Komitetu pomocy dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej"** złożyli na rzecz tej instytucji w dalszym ciągu pp.: Kazimierz Cieński w Uwiśle 10 k., Zofia Romanowiczówna we Lwowie na listę 50 k. 60 h., Księżniczka Wanda Czartoryska w Wiązownicy 25 k. Alfred Frenkl w Przemyślu 50 k., Helena Longchamps we Lwowie na listę 6 k. 60 h. Jan Gromnicki w Laskowcach 10 k., Dr. Ernest Adam imieniem „Galicyjskiej Kasy zaliczkowej" we Lwowie 200 k.

— **Kurs mleczarski dla kobiet.** W krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie odbędzie się w czasie od 10 listopada br. do końca stycznia 1907 praktyczny kurs mleczarski dla kobiet w celu przygotowania mleczarek do prowadzenia małych mleczarń prywatnych, a dworskich w szczególności. Dowiadujemy się, że jest jeszcze 6 miejsc wolnych, interesowane osoby powinny zatem skorzystać z tego kursu i zgłosić się jak najrychlej do dyrekcyi szkoły w Rzeszowie.

— **Tajemnicze wyroki śmierci.** Z Nowego-Sącza donoszą, że kilku tamtejszych dygnitarzy, mianowicie pp: burmistrz miasta dr. Barbacki, radca namiestnictwa Jarosz, prezydent sądu obwodowego Kostka. zastępca prokuratora Ajdukiewicz i rotmistrz żandarmeryi Moszczy dostali pocztą anonimowe kartki ze znaczącą firmą: P. P. S., tej mniej więcej treści:

„Skazuje się pana na smierć, wyrok zostanie wykonany."

Kartki są drukowane na mnszynce ręcznej „Wyroki" te wzbudziły żywe zainteresowanie w szerokich kołach publiczności i władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne — choćiaż jak dotąd bezowocne — śledzenia za autorami owych tajemniczych „wyroków".

Chodzi tu prawdopodobnie o jakiś niesmaczny żart ze strony kogoś takiego, kto — jak to wskazują osoby „skazanych" — ze sprawiedliwością i władzami widocznie pozostaje na stopie wojennej.

— **Zabójstwo.** Z Stanisławowa donoszą: W niedzielę dnia 4 bm. wydarzył się na przedmieściu tutejszym „Na górce" smutny wypadek zabójstwa. Pomiędzy 16-letnim uczniem rzeźnickim Antonim Broszkiewiczem a pomocnikiem tego samego fachu, 25-letnim Teodorem Niemczykiem, wybuchła o przepadłe rzekomo gospodyni Fedyszczakowej 20 kor. gwałtowna sprzeczka, następnie bójka, podczas której Niemczyk uderzył najpierw Broszkiewicza w twarz, następnie zaczął go dusić za gardło. Broszkiewicz, jak twierdzi, broniąc się, pchnął w tej chwili Niemczyka w lewą stronę piersi nożem rzeźnickim tak nieszczęśliwie, że Niemczyk, wydawszy tylko okrzyk „Jezus Marja!" — padł na ziemię bez życia. Przywołany lekarz, dr. Majewski, zastał już zimne zwłoki, a sekcya stwierdziła śmierć z powodu krwotoku, powstałego wskutek przebicia śledziony. Broszkiewicza natychmiast uwięziono i odstawiono do sądu obwodowego.

— **Straszny wypadek** zdarzył się onegdaj w Niżniowie. Oto sześciu chłopów dobywając koło kolei szuter, zostali nagle, w skutek usunięcia się góry, zasypani szutrem i kamieniami. Szczęściem katastrofę w porę dostrzeżono i dzięki zarządzonej natychmiast akcji ratunkowej zdołano ocalić życie pięciu z nich. Szósty, Wasył Zaleśkiewicz, poniósł niestety śmierć na miejscu. Był to człowiek jeszcze młody, liczył bowiem 29 lat. Pozostawił wdowę bez żadnego utrzymania.

——ooooooooo——

— **Z teatru miejskiego.** Afisz sobotni, zapowiada widzom krakowskim nazwisko Porto-riche'a słynnego a wytwornego komedyo-pisarza francuskiego. Nazwisko to nie ukazywało się dotąd na afiszach krakowskich. W Paryżu z imieniem i dziełami Porto-riche'a złączyły się ściśle dzieje rewolucyonizującego pojęcia sceniczne teatru Antoine'a. Komedye wykwintnego autora: „Szczęście Frani", i w. i. ukazywały się najprzód na „wolnej scenie" Antoine'a, zanim — po latach — dostawały się na deski teatrów oficyalnych, by i tam zjednać sobie nieomylny sukces u artystycznego widza.

Teatr krakowski, przygotowując cały szereg komedji Porto-riche'a, rozpoczyna przyszły cykl trzyaktowym utworem pt. „Zakochana" (L'amoureuse). „Zakochana" stanowi jedną z pierwszych znakomitych sztuk, składających się na wspólną całość „Teatru miłości", jak Porto-riche nazwał cztery swoje komedye erotyczne.

Niedzielne przedstawienie wypełni efektowy dramat Bjoernsona: „Ponad siły", poruszający jak wiadomo szereg poglądów socyalnych — i tem dziś aktualniejszy, niż kiedykolwiek przedtem.

— **Koncert „Lutni"** mający się odbyć jutro w sali Starego Teatru, obejmuje następujący program: 1) Beethoven: Uwertura „Prometeusz" (orkiestra); 2) Jarecki: Scena i arya z opery „Mindowe" (odspiewa p. M. Deisenberg z tow. orkiestry); 3) Moniuszko: Chór sprawiedliwych (baryton solo p. Ant. Isakowicz, chór i orkiestra); 4) a) Massenet: Prelud. z oratoryum „La Vierge" (wiolonczela solo z tow. instrumentów smyczkowych), b) Händel: Arioso (wykona chór skrzypków z tow. harfy i organów); 5) a) Hegar: Mowa rodzinna, b) Maszyński: Zguba (pieśń ludowa), c) Kirchl: „Między nami nic nie było", d) Steibelt: Sen nocy letniej (chór a capella); 6) a) Lotti: 1700) „Pur dicesti", romans, b) Dworzak: Z pieśni cygańskich - pieśń 3, 4 i 7, c) Strauss: Riszard „Heimliche Aufforderung" (odśpiewa p. M. Deisenberg); 7) a) Lóti: Poseł, b) Stritzko: Pieśń bratnia (chór i orkiestra). Początek o godz. wpół do 8 wieczorem. Wstęp do sali od ulicy Jagiellońskiej — na galeryę z placu Szczepańskiego.

— **Nieustająca wystawa budowlana.** W niedzielę dn. 4 bm. o godz. 11 przedpołudniem, odbyło się w lokalu wystawy mieszczącej się w nowym Domu Krakowskiego Towarzystwa Technicznego (ul. Straszewskiego nr. 28) zebranie przemysłowców. Przewodniczący Komitetu wystawy prof. Steingraber skreślił w w krótkiem przemówieniu cel wystawy, obecny stan prac około jej organizacji i zawiadomił zebranych, że wobec ukończenia lokalu w najbliższych dniach rozpocznie się urządzanie wystawy, tak, by uzoczyste otwarcie jej mogło się odbyć z końcem bieżącego miesiąca. Zebrani przemysłowcy oglądali następnie lokal, przyczem wyjaśnień udzielał przewodniczący i członkowie Komitetu wystawowego przyjmując także nowe zgłoszenia do udziału w wystawie ze strony członków Zgromadzenia.

Z sali sądowej.

Prof. Bujwid przeciw p. Klemensiewiczowi.

Wczoraj popołudniu przed godziną 4 podjęto rozprawę na nowo przesłuchaniem następn. świadka Antoniego Ciemierkiewicza z Jarosławia. Leczył się on w roku zeszłym w zakładzie, jadał jednak w restauracyach. Kilka razy jadł obiad w zakładzie, który mu dosyć smakował. Co do innych chorych, to część narzekała na wikt część zaś chwaliła go. — Ze świadkiem obchodził się Jodkowski grzecznie.

Świadek Franciszek Domin z Budziwoja leczył się w zakładzie przez dni 12 i pobyt tam bardzo zachwala. Jedzenie było dobre i obfite. Słyszał, że Jodkowski miał jakiegoś chłopca bić, lecz nie widział tego. Również zachwala wikt zakładowy świadek Franciszek Konkol z Budziwoja. Jodkowski pewnego razu „trącił pomału w kark" świadka za to, że nie chciał myć schodów. Na to samo narzekali inni chorzy. —

Świadek Leopold Jaroszkiewicz, szewc z Tarnowa, przebywał w zakładzie dwa tygodnie. Zdaniem jego wikt był niemożliwy i dawano go w bardzo małej ilości. Świadek nie mógł nic jeść gdyż przyzwyczajony jest do lepszych potraw. Mięso dawano trzy czy cztery razy na tydzień ale były to tylko, kości i żyły". Jodkowski obchodził się z chorymi w sposób brutalny. — Świadek nie pracował w zakładzie. Raz tylko Jodkowski polecił mu odnieść na pocztę pakunek, lecz świadek „wyprosił sobie takie postępowanie z nim." —

Świadek p. Julia Karpińska z Dobczyc przebywała w zakładzie wraz z synkiem we wrześniu w r. 1905. Na żywność nie żali się, ani na złe obchodzenie się z chorymi. Słyszała tylko opowiadania innych chorych, że Jodkowski obił jakiego chłopca. —

Świadek Jan Janik ze Świniarki nie jadł wiktu zakładowego, gdyż jest chory na żołądek. Na wikt ten który zdaniem świadka — wart był 60 ct. — nie uskarżano się.

Świadek Józef Skoczeń ze Świniarki, liczący lat 12 był z wiktu zupełnie zadowolony. Jodkowski kazał mu obierać ziemniaki i nosić węgle mimo, iż bolał go palec.

Świadek Zofia Jankowska z Krościenka nie jadła w zakładzie, gdyż była chora i nic jej nie smakowało. —

Świadek Stefański Michał lat 16 był z wiktu zadowolony. Skarży się na Jodkowskiego, który go razu pewnego uderzył. — Na zapytanie dra Heskiego, czy robił przy nierogaciźnie, Świadek przeczy temu.

Świadek Szczepan Sandurka z Jarosławia żali się na wikt. Jodkowski, w obejściu z chorymi był niedelikatny.

Dr. Heski: Czy to prawda, grożono chorym iż nie dostaną obiadu, jeźli nie będą wykonywali poleconych im prac?

Świadek: Opowiadali mi to inni chorzy.

Świadek Michał Wołowicz chwali zarówno wikt jak i sposób obchodzenia się służby z chorymi.

Na tem o godz. 7 wieczorem, przerwał przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 8 listopada.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady państwa rozpoczęto drugie czytanie projektu reformy wyborczej. Sprawozdawca **dr. Löcker wśród ogólnych oklasków Izby i wielkiej wrzawy Wszechniemców wstąpił na trybunę referenta. Pos. Malik, Schönerer, Stein, Iro, Herzog zaczęli śpiewać piosnkę: „O alte Burschenheiligkeit i Heil Germania. Wykrzyki Wszechniemców trwały podczas całej mowy sprawozdawcy, który podnosił wielkie znaczenie reformy wyborczej dla życia konstytucyjnego w Austrji i zakończył swój referat wśród ogólnych oklasków.**

W dyskusji pos. hr. Sylwa-Tarouca występował przeciw równości prawa wyborczego. Pos. Ofner żądał prawa głosowania dla kobiet i sprzeciwiał się przymusowi głosowania. Pos. Schönerer oświadczył, że Wszechniemcy odrzucają wszelką odpowiedzialność za świadomą szkodę, wyrządzoną przez reformę wyborczą i jedyną ochronę dla narodu niemieckiego widzą w państwie niemieckiem. Mowę zakończył okrzykiem: Niech żyje ognisko naszej przyszłości, cześć niemieckiemu państwu Hohenzollernów!

Na tem obrady przerwano do dzisiaj.

Wiedeń. Izba posłów przystąpiła dziś odrazu do rozpraw nad projektem reformy wyborczej. Po atakach pos. Breitera na Koło polskie, przemówił pos. Adler za przyjęciem projektu rządowego, poczem pos. Romańczuk krytykował niektóre paragrafy projektu odnoszące się do Galicji.

Po przemowie pos. Schramka pos. Stein wniósł zamknięcie dyskusji, za wnioskiem tym jednakże głosował tylko sam wnioskodawca, co wywołało żywą wesołość.

Dyskusja trwa dalej.

———oooooo———

Z koła polskiego.

Wiedeń. Jak *„Polnische korresp."* donosi, Koło polskie uchwaliło dzisiaj wysłać deputację z prezesem na czele do ministra kolei z powodu petycji lwowskiej Izby handlowej, o usunięcie braku wagonów. Dalej podług oznajmnienia prezesa Abrahamowicza. rokowania w sprawie założenia filji Banku Austro-węgierskiego w Brodach, są bliskie ukończenia. Po odczytaniu szeregu petycji w sprawie rozszerzenia autonomii i przeprowadzenia reformy wyborczej przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji poufnej nad reformą wyborczą.

———oooooo———

Namiestnictwo w Królestwie.

Petersburg. Pet. ajencja telegr. oświadcza, że wszelkie pogłoski w sprawie utworzenia namiestnictwa w Królestwie Polskiem są pozbawione podstawy.

Aresztowania w Łodzi.

Łódź. Podczas rewizji domowej w pewnej kawiarni znaleziono aparat podobny do bomby. 18 osób aresztowano.

Walki bratobójcze.

Łódź. W osadzie fabrycznej Dąbrówka przyszło do starć między robotnikami, przyczem byli zabici i ranni.

Również w Łodzi przyszło do starć. Jeden robotnik, jedna robotnica i pewien buchalter odnieśli rany.

Rabunki w Rosji.

Jekaterynodar (Pet. aj. tel.) Dwudziestu opryszków z Werchnednieprowska napadło wczoraj na ambulans pocztowy zdążający na dworzec kolejowy, zraniło pocztyljona i policjanta, poczem zrabowało 6.300 rubli. Sprawcy uszli.

Z Odessy.

Odessa (Pet. aj. tel.) Jen. gubernator zasądził wiceprezesa odeskiego komitetu partji kadetów Edelmana Taszkejewa za to, że w jego mieszkaniu odbyło się zgromadzenie **bez** zezwolenia, na grzywnę 3000 rs. i wydalenie z Odessy na czas trwania stanu wojennego.

Wszyscy 24 uczestnicy wspomnianego zgromadzenia zostali skazani na 1000 rs. grzywny lub miesiąc aresztu.

Amnestja w Białymstoku.

Białystok. (Pet. aj. tel.) Z okazji rocznicy manifestu październikowego zarządził jenerał-gubernator wypuszczenia na wolność 29 więźniów.

Bar. Aehrenthal w Petersburgu.

Carskie Sioło. Austryacki minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal wręczył wczoraj carowi pismo odwołujące i był na audyencji pożegnalnej. Car nadał bar. Aerenthalowi insygnia do orderu św. Jerzego.

———oooooooo———

Zajście w skupsztynie.

Belgrad Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny, minister spraw wewnętrznych Proticz odpowiedział na interpelację nacjonalisty Rafajłowicza w sprawie skonfiskowania drukarni w pomieszkaniu prywatnem pewnego redaktora, że drukarnia została dlatego zabraną, ponieważ dotyczący redaktor winien jest państwu 1000 fr., za przestępstwo prasowe.

W ciągu dyskusji przyszło do bardzo burzliwych scen. Mówcy opozycyjni zarzucali rządowi uciskanie prasy i odpierali twierdzenie, jakoby drukarnia ta założona i utrzymywana była przez Austro-Węgry. Przyszło do utarczki między ministrem a Rafajłowiczem i skutkiem powstałej wrzawy musiano posiedzenie przerwać.

Podczas opuszczania sali dep. Neklajew zarzucił Rafajłowiczowi, że jest ajentem obcego państwa, za co Rajfałowicz uderzył go w twarz.

Po podjęciu na nowo posiedzenia Rafajłowicz przeprosił Izbę a minister cofnął swe twierdzenie o obcem państwie, którem Rafajłowicz uczuł się dotkniętym.

Na tem posiedzenie zakończono.

———ooooooo———

Prawo wyborcze w Anglii.

Londyn. W Izbie gmin dep. Keir Hardie (socjalista) przedłożył bill, przyznający kobietom prawo głosowania. Przypomina on, że podczas wyborów do parlamentu 420 członków obecnego parlamentu przyrzekło oświadczyć się za tem prawem, jednakże dotąd nic w tej sprawie nie uczyniono. Rząd nie złożył w dyskusji żadnego oświadczenia i nie ma widoków, aby ustawa została w tej sesji uchwaloną.

Skazanie fabrykanta bomb.

Zurych. Sąd tutejszy zasądził wczoraj niejakiego Blażka z Wiednia za sporządzanie bomb w celach zbrodniczych, na rok więzienia i wydalenie z Szwajcarji.

———ooooooo———

Wiec pocztowców.

Wiedeń. Wczoraj odbył się wiec centralnego Towarzystwa oficjantów i aspirantów pocztowych, na który przybyli delegaci z całego państwa, jakoteż radca sekcyjny dr. Bachner, zastępca ministra handlu, dalej zastępcy dysekcyj pocztowych Dolnej Austrji i delegaci rozmaitych stowarzyszeń pocztowych, oraz kilku posłów. W dyskusji dr. Bachner powiedział, że zarówno oficjanci pocztowi jakoteż i inne kategorje urzędników mogą liczyć na życzliwość rządu. W końcu przyjęto rezolucję z prośbą do rządu o spełnienie znanych życzeń oficyantów pocztowych.

———oooooo———

Berlin. Cesarz Wilhelm znowu wyjechał i udał się do Liechenberg.

———oooooo———

— Mianowanie. Z Wiednia telefonują: Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz zamianował zwyczajnego profesora hygieny, Dra. Stanisława Bądzińskiego, zwyczajnym profesorem ,chemii medycznej i prywatnego docenta Dra. Karola Kuczerę nadzwyczajnym profesorem hygieny na uniwersytecie we Lwowie.

— Wybór do sejmu w Białej. Z Białej telefonują nam: Wczoraj odbył się tu wybór posła do sejmu przy tak słabym udziale, że z 820 uprawnionych wzięło udział w głosowaniu zaledwie 325, którzy wszyscy oddali głos na Rudolfa Lukasa. Jest to dowodem, że opozycya złożona z kupców i przemysłowców oraz Polacy usunęli się od głosowania.

W niedzielę 4 listopada odbyło się w sprawie wyboru posła zgromadzenie w Czytelni polskiej, na które zaproszono Związek kupców i przemysłowców celem porozumienia co do wspólnego z Polakami kandydata, któryby żądał w Sejmie założenia polskiego gimnazyum. Chociaż wszyscy kupcy i przemysłowcy zgodzili się w zasadzie na to żądanie, byli jednak zdania, że sprawę podniesiono za późno i doradzali wstrzymaniem się od głosowania — co też ostatecznie uchwalono.

Możnaby tedy zapytać czy p. Lukas jest posłem miasta Białej, skoro większa połowa wyborców odsunęła się od głosowania? Jest on rzeczywiście posłem mniejszości hakatystycznej.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; **w Kalwaryi do Wadowic i Bielska;** w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego [Zagórz]a, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i [Wrocławia]

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 4[61] z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórza, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociag osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suche, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASOW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych tylko w doborowym gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych.



Podług moich zobowiązań **odnośne** wysyłki, zamawiający nie ryzykuje wcale, ponieważ **na** żądanie zamieniama towary lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla poczatkujących od K. 4.80, 6.–, 7.60, 9.60-11—, 12.50. Skrzypce koncertowe po 14.—16.—, 20.–, 25.—. Skrzypce solowe, silne w tonie po K. 50.— 60.—, 80.—. Smyczki skrzypcowe po K. 0.80, 1.—, 1.40, 1.80, 2.—, 2.40 i wyżej. Pikolo flety, solidnie wykonane po K. 0.90, 1.70, 2.70 i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9.—, 11.–, 12.—, 14.— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez **Dom eksportowy towarów muzykalnych Hanns Konrad w Brüx Nr. 952** (Czechy). Bogato illutrowane polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła na żądanie bezpłatnie i franko.
2132 10

Zdolnych stelmachów
i inną służbę dworska ma do umieszczenia **Biuro Rozalii Krassuskiej** ul. Jagiellońska 6. (2430 3

Młody pomocnik handlowy
z handlu towarów korzennych i mięszanych z miasteczka prowincyonalnego z powodu wydzierżawienia tegoż handlu poszukuje posady zaraz. Łask. zgł. przyjm. pod adr. Post rest. **I. S.** Kraków za okazaniem kwitu inserat.
2416 1

Filozof
z IV. roku poszukuje lekcyj. Zgł. pod L. 20 do Adm. „Głosu Nar."
2500

Poszukuję
ekonoma żonatego
lub kawalera na folwark 300 morgowy. Wymagane: niższa szkoła rolnicza, dobre świadectwa z kilkoletniej praktyki, znajomość postępowej hodowli inwentarza. Posada do objęcia od 1. Stycznia 1907. Za zwrot oryginalnych świadectw ręczę, przy jeżdżającym się przedstawić kosztów podróży nie wrócę. Zgłoszenia adresować: **Aleksandra Wiktorowa** ost. pocz. Czudec.
2240 6

Akademik
mogący poświęcić pewien czas pracy w kierunku społeczno-narodowym za umiarkowanem wynagrodzeniem, zechce się zgłosić pod literami W. P. do admin. „Głosu Narodu. "Oferty opieczętowane z podaniem ilości wolnego czasu i warunków.
2402 3

Panienka
inteligentna, obznajmiona z prowadzeniem ksiąg kupieckich z kilkoletnią praktyką i dobremi poleceniami, poszukuje umieszczenia w biurze w Krakowie lub na prowincyi.— Zgłoszenia pod **W. W.** do administracyi „Głosu Narodu."
2502

Za mąż
pragnie wyjść samotna młoda panienka, 22 lat, z majątkiem 40.000 Mk. za człowieka z charakterem, do 35 lat. Tylko dla poważnych reflektantów. Bliższe wyjaśnienia pod „Harmonie" Berlin, Postamt, Lichtenbergerstr. (Anonimy wyłączają się.
2347 5

Sklep naftowy
2421 5

jest zaraz z powodu stósunków familijnych do sprzedania. Dochód netto do 300 kor. miesięcznie. Wiadomość ul. Staszycа 8 w sklepie.

Herbata



z Rączką

wszędzie do nabycia

a gdzie niema, żądać z magazynu

JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa
i
Antoniny Salomonowej
obecnie
1050
2 Sławkowska 2.

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątrob Miętusów

(w prawie ohronionem opakowaniu)
żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przbtek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**
2230 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Ciągnięcie nieodwołalnie 10. listopada 1906.
WIEDEŃSKA C. K. LOTERYA POLICYJNA.
1 los kosztuje 1 koronę. — I. główna wygrana.
Koron **30.000** Koron
akoteż **II. 5.000 k.** i **III. 1.000 k.** wypłacone zostaną **w gotówce** za najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. apost. Mości na żądanie wygrywającego po odtrąceniu 10 proc. i ustawowego podatku od wygranej. LOSY do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych kolekturach loteryjnych i trafikach.
1999 15
BIURO C. K. LOTERYI POLICYJNEJ
znajduje się
we Wiedniu, I. Schottenring II (w gmachu dyrekcyi policyi)

CZEKOLADA
mleczna Orzechowa
wyrób własny poleca
Adam Piasecki, Kraków
ul. Długa 10. ul. Floryańska 2,
Hotel Drezdeński. 2315

Zakład komisowy
H. Telesznickiej
w KRAKOWIE
przy ulicy Szewskiej l. 10. l. p.
Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis dorcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.), dywany perskie i zwycz., pianino fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro kandelabry. lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Fisharmonia 4 głos: fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Lakiery, glazury i farby
do podłóg
Masę francuską i woskową
Nowość
„Parket Rose"
Wałeczki elastyczne
KIT i GIPS
do zaopatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.
Największy wybór Latarek
stajennych i ręcznych
polecają
Reim i Spółka, Kraków

BILARD
używany, w dobrym stanie, niedrogi, kupię. Ant. Wojcik, Krościenko nad Dunajcem.
2401

Zarząd pasieki A Kra... skie...
w Jezierzanach ad Borszcz... wysyła w pięciokilowych blasz... kach wszystko opłatnie prawdzi... miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 h... a wyborny miód lipowy w ce... 7 kor. Wysyła również miody pi... o szczególnione na kilku wys... wach a to, stołowy, kasztelan... królewski i miody pitne owoc... jak Borówczak, Maliniak, Dern... Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak, ... o pięciokilowych blaszankach wszy... ko opłatnie w cenach od 6 ... 40 kal. do ... kor. 80 hal. Cenniki ... życzenie franko.
2326

Suknie damsk...
od 3-ch koron.
Sukienki dziecinne
od 1-ej korony przyjm... się do roboty. Ul. Ogrodo... l. 6 na dole, wprost bra... (Kleparz).

Ochrona kobiety!
Książka bardzo ważna ... każdej rodziny i kobi...
przez lekarza dla kobiet ... Hartmanna. Wysyła dyskre... za nadesłaniem **90 hal.** w m... kach Oskar Fischer, Dresd... Postamt 19.

Spiewnik dla ludu
St. Tomaszewskiego z Bydgos... skonfiskowany przez pruską pr... ratorję, (a wydawca skazany ... trzy miesiące więzienia) ma do... bycia Zygmunt Tomaszewski, ... ków, al. św. Krzyża 7. po c... kor. (80 fen.)
Zamiejscowi zechcą przesłać ... leżytość w znaczkach poczt. ... dołączenia portorjum, a otrzy... śpiewnik odwrotną pocztą fr...

Istniejący od lat kilkunastu
Zakład
haftów artystycznych
Maryi Korbel, Kraków, ul. św. Jana l. 1.
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres haftów kościelnych, dekoracyjnych, salonowych, i t. p. Restaurnje z fachową umiejętnością starożytne hafty, gobeliny, pasy słuckie —— dywany perskie.
W wielkim wyborze są na składzie.
Ornaty, kapy, tuwalnie, stuły, bursy do chorych itd. od najtańszych do najdroższych, które daje na dogodne spłaty. Także kościelne materye we wszystkich kolorach, krzyże, kolumny do ornatów i kap, galony złote i jedwabne, złoto do haftu a nawet wzory. Ceny bardzo przystępne. Bogatsze baldachimy, chorągwie, sztandary kościelne i narodowe wykonuje na zamówienia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.